

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 8-go lipca

№ 176

ŁODZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH

OD JUTRA

Wyścigi konne w Łodzi

(Tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt godz. 3,30 po poł. — Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta zapewniony już od dnia otwarcia do zakończenia wyścigów.

REWELACYJNY POCISK NIEMIECKI

Rakietowy ruch pocisku zastosowali Niemcy w swoim działu.

Wczoraj daliśmy sensacyjną depezę o wynalezieniu przez Niemców armaty która może mijać pociskami na przestrzeni 1000 klm. Wiadomość ta wywołała niezwykle poruszenie szczególnie w sferach wojskowych

— Teoretycznie niema już granic dla zasięgu strzałów nowoczesnej artylerji — oświadczają rzeczoznawcy — Wiadomość o wyrzuceniu pocisku na 1000 kilometrów nie zaskoczy dziś nikogo. Jeynie zaskoczyć nas powinna wiadomość że „rozbrojona“ armja niemiecka przygotowuje w tajemnicy broń wobec której przestrzeń przestaje istnieć

— Czemże różni się dział strzelające na 1000 kilometrów od dział zwykłych?

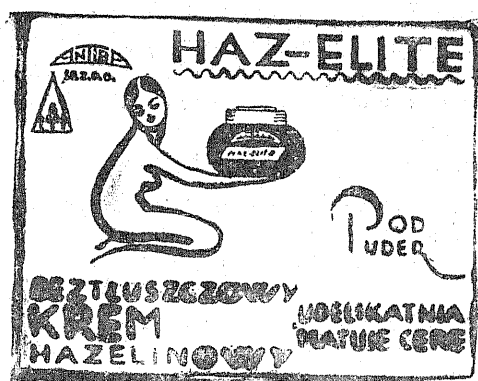
— Różnica tkwi przede wszystkim w pocisku. Strzał pod Elkiem, według zdania rzeczoznawców był t zw strzałem rakietowym. Prawdopodobnie pocisk posiadał własny ładunek nadający mu fantastyczną szybkość. Być może ładunek ten składał się z powolnie płonącego prochu na wzór rakiet zwykłych lecz przypuszczać należy iż była to raczej mieszanina skroplonego powietrza z cterem lub alkoholem

— Dlaczego pocisk spadł na terytorjum Norwegji?

— Oczywiście przypadkowo. Technicy

którzy kierowali strzałem musieli wypełnić błąd w obliczeniach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa celowali na otwarte morze no i chybili. Nie należy się temu dziwić wzięwszy pod uwagę iż była to pierwsza ich próba

— Zresztą — opowiada dalej nasz informator — odbywają obecnie jeszcze ciekawsze próby wyrzucania pocisków przy pomocy elektryczności. Zamiast lufy armatniej stosuje się wodzidła po których sunie pocisk. Prąd zmienny wytwarza ruchome pola magnetyczne nadające pociskowi tak wielką szyb



kość początkową że może przelecieć ponad 2000 kilometrów przyczem odległość ta teoretycznie da się jeszcze zwiększyć

— Wystrzał pocisku rakietowego jest mniej hałaśliwy od zwykłego. Towarzyszy mu syk wydzielających się pod wielkiem ciśnieniem gazów. Co do drugiej metody elektrycznej to wyrzucenie pocisku odbywa się niechże mi wolno będzie użyć tego zwrotu w milczeniu. Pocisk puszczony w ruch przy pomocy zmiennych pól magnetycznych wywoła natomiast inne zjawiska niezbyt pożądane dla strony czynnej mianowicie wywoła fałowanie gruntu coś w rodzaju małego trzęsienia ziemi. Z przeprowadzonych dotychczas prób wynika że drżenie jest łatwo uchwytne przy pomocy sejsmografów. Jeżeli więc strona przeciwna zastosuje dwa sejsmografy to będzie mogła ściśle określić miejsce z którego wylatuje pocisk. A wtedy eskadry samolotów będą miały pole do popisu

Marsz. Piłsudski wyjechał do Fikliszek.

P. minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski wyjechał dziś rano na kilkutygodniowy wypoczynek wakacyjny do Pikliszek.

Początek rewizji traktatu Wersalskiego

Wyraźne pertraktacje w Lozannie na ten temat.

LONDYN, 7. 7.

Korespondent genewski dziennika „Financial Times” donosi, że udało mu się zdobyć szkic projektu umowy sześciu mocarstw w Lozannie. Umowa dzieli się na cztery części i składa się z sześciu punktów. Główne jej zalety mają się przedstawiać w sposób następujący:

Problem reparacyjny ma być ostatecznie zlikwidowany, wzajemnie zaś co Niemcy zobowiążą się do spłaty w rocznych ratach sumy 3 miliardów marek zł.

Suma ta będzie przeznaczona na ogólnoeuropejski fundusz odbudowy.

Po zlikwidowaniu problemu reparacyjnego, automatycznie straci rację bytu paragraf 8 w Traktacie Wersalskim, dotyczący odpowiedzialności za wojnę. Przez to samo stanie się nieaktualna kontrola nad Bankiem Rzeszy, bądź też nad kolejami Rzeszy Niemieckiej.

Umowa zacznie obowiązywać wtedy, gdy zostanie ratyfikowana przez parlamenty zainteresowanych mocarstw.

Państwa-sygnatariusze tej umowy, zobowiązują się pojedynczo nie wszczynać żadnych kroków, które mogłyby zakłócić spokój gospodarczy świata.

Korespondent dodaje, że delegacja francuska skłonna jest przyjąć wyżej podany tekst, lecz Herriot nie chce się zgodzić na naruszenie Traktatu Wersalskiego i pragnie utrzymać w mocy par. 8, czyniący Niemców odpowiedzialnymi za wojnę.

PARYZ, 7. 7.

Agencja Hawasa donosi, że podczas pertraktacji lozańskich nastąpiło fatalne nieporozumienie.

Ogólnie przypuszczano, iż delegacja niemiecka zgadza się na spłatę dziesięciu rat rocznych po 259 milj. marek w gotówce. Obecnie wyszło na jaw, że von Papen jest temu stanowczo przeciwny.

LONDYN, 7. 7.

Dzisiejsze wydanie dziennika „Times” przynosi wiadomość z Lozanny, że wśród delegatów niemieckich panuje nastrój optymistyczny. Jeżeli von Papenowi uda się skreślić par. 8 Traktatu Wersalskiego, to będzie dlań sukces olbrzymi a efekt moralny w Niemczech zapewni trwałość jego rządów.

W OPARACH ZBRODNI Znowu proces członków BB. z Rzeźni Miejskiej

Sąd doraźny dla osądzenia sprawy dwóch terrorystów sanacyjno socjalistycznych, Sobieraja i Schmidta, oskarżonych o zamordowanie b. prezesa Związku chrześcijańskich kupców mięsnych, s. p. Gettera, rozpoczął się dziś w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie.

Zaczyna się ustalanie personalji. Sobieraj, liczący lat 30, ukończył 3 klasy gimnazjum, podaje się za robotnika mięsnego.

Schmidt, ewangelik, w tym samym wieku co i Sobieraj, z zawodu wędliniarz. Obaj niekarani.

Komornik sądowy informuje o świadkach. Z pośród 100 świadków wezwanych przez oskarżenie i obronę nie stawili się zgóra 20. Wśród nich adjutant p. prezydenta rotmistrz Jurgielewicz.

Oskarżyciel wnosi o prowadzenie procesu, zrzekając się świadków, którzy z różnych przyczyn nie stawili się.

Obronca Sobieraja adw. dr. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski uważa, że świadkowie przezeń powołani mają bardzo ważne znaczenie dla procesu i wnosi, aby pozwolono obronie ogłosić w prasie odezwę do tych świadków, którzy nie przybyli.

Obronie chodzi o ustalenie sylwetki zabitego Gettera, który za życia procesował się ze znanym „pisarzem” radykalnym Tadeuszem Wieniawą-Długoszowskim i Janem Balcerzakiem, którzy oskarżeni zostali przez Gettera o umieszczenie w tygodniku „Polska Wolność” artykułu p. t. „Podlec zamaskowany”. W artykule tym znajdują się ustępy zniesławienia Gettera o następujących zwrotach: „Jest on typem o charakterze podlej bestji”. „Znam tego zwyrodnialca z czasów służby w żandarmerji polowej w latach 1919—1921”. „Byłem nieraz świadkiem znęcania się jego nad zatrzymanymi wojskowymi jak i cywilnymi w sposób sadystyczny. Znęcanie się nad aresztowanymi, obecnego oficera rezerwy wojsk polskich polegała na krępowaniu z tyłu kajdankami, biciu kulakiem pod brodę, w dół pod piersiami, a gdy zatrzymany zemdlał, Getter kopał go obcasami swych butów, podkutymi podkówkami w palce od nóg”. „Widywany jest co jakiś czas w mundurze porucznika żandarmerji, budzi ciekawość, jakim sposobem b. sutener, prowokator i zabójca dwóch polskich żołnierzy legionistów, z czasu najazdu okupantów niemieckich doszedł do takiego szczytu, by pozwolono mu nosić mundur oficera wojsk polskich”.

Sąd doraźny udał się na naradę. Po 25 minutach sąd doraźny ogłosił decyzję postanawiającą wezwać niektórych świadków jeszcze raz, a niektóre zeznania odczytać.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie oskarża Stefana Sobieraja oraz Jana Schmidta, że dnia 24 czerwca zmówiwszy się co do dokonania zabójstwa Eugenjusza Gettera i zaopatrzywszy się w nabite i gotowe do strzału rewolwery, wspólnie oczekiwali na jego wyjście, poczem gdy Getter już wyszedł, Sobieraj strzelił doń pięciokrotnie z rewolweru. W następstwie tych pięciu ran Getter zmarł. Schmidt stał w tym czasie obok Sobieraja w celu oddania strzału również do Gettera, gdyby strzały Sobieraja były bezskuteczne.

Opis zbrodni według aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

Na jesieni 1931 roku komisariat rządu wszczął akcję, mającą na celu obniżenie cen mięsa. Kupcy przystali na to pod warunkiem, iż będą obniżone płace robotników rzeźni, które (przeciętnie wynoszą około 600—800 zł dla jednego robotnika) dochodziły w poszczególnych wypadkach do 3000 zł miesięcznie. Robotnicy zorganizowani w związku robotników przemysłu mięsnego nie zgodzili się na obniżenie płac, wobec czego kupcy wymówili im pracę. Wówczas rozpoczęły się pertraktacje między kupcami a robotnikami trwające bez rezultatu do kwietnia rb.

Rozprawa trwa

Świadkowie terrorystów z Kercelaka usiłują ich wybielić.

Dzisiejszy proces przeciw bandzie z Kercelaka zaczął się od zeznań obrony Grundlachy. Zapytany czy zna Dusznicka i Altermana, odpowiada, że ich nie zna.

— Czy pan może coś powiedzieć o dintojrze przy ul. Dzikiej?

— Sam tam byłem, siedziałem przy stole i piłem piwo. Widziałem Dusznickiego.

— Czy panu wiadomo, że wtedy była dintojra?

— Nie.

Dintojra.

Następny świadek Kręglewska, handluje na pl. Kercelego, gdzie ma budkę. Zapytana czy zna Altermana albo Dusznickiego, odpowiada, że zawsze byli w budce.

— Czy skarżono się na nich?

— Nie.

— A czy Karpiński często przychodził do budki Dusznickiego?

— Nie, nie wiem, ja siedziałam w swoim sklepie.

Świadek Liberman: — Czy pan zna Dusznickiego?

— Znam, to mój sąsiad.

— A Altermana pan zna?

— Znam, ale o dintojrze nie wiem.

— Czy sąsiedzi skarżyli się na Altermana?

— Nie, o tem nie słyszałem. Zresztą Dusznicki stale prawie przebywał na ulicy Świętokrzyskiej gdzie miał inny sklep.

— A skąd pan wie napewno, że Dusznicki był na Świętokrzyskiej.

— Napewno nie wiem, ale słyszałem.

Antypaństwowyś.

Nowy świadek Sztaut zeznaje, że między Dekiem a Jakóbczykiem były stałe kłótnie. Dek był „antypaństwowy”. Opowiadał, że się rozprawi ze wszystkimi jak tylko przyjdzie Niemcy.

Świadek Zych, zapytany przez jednego z obrońców, czy to prawda, że Jakóbczyk pa...

— Postrzelił, ale nie ze złości, tylko przez nieostrożność.

Derlacz: — Czy pan zna stosunki między Dekiem a Jakóbczykiem?

— Jestem ich sąsiadem. Sprzeczki między nimi to zwykłe stosunki kupieckie. Jeżeli były nawet bójkki to tylko o klienta. Pobiera nie widziałem. Słyszałem tylko, że kiedy Jakóbczyk sprzedał jednemu z kupujących kożuch to Dek rzucił w niego stolkiem.

— Czy pan blisko Jakóbczyka handluje?

— Mam czwartą budkę, od niego licząc.

Nie widziałem wymuszania pieniędzy.

Stają przed sądem świadkowie obrony Kantora. Między in zeznaje Władystawa Żołochowicz, typowa jejmość z Kercelaka. Opowiada ona, że wprawdzie Haskiel i Kantor kłócili się, ale tylko „pomiedzy handlem”.

Świadek Skawiński:

— Znałem Kantora przed dwunastu laty, kiedy u mnie pracował. Był wtedy porządnym człowiekiem. Co teraz robi, nie wiem.

Inny świadek Percówna opowiada, że zarówno Haskiel jak i Kantor „handlowali ze spodniami”. Wymuszania pieniędzy nie widziałam.

— Prokurator — Czy słyszała pani o istnieniu bandy na placu Kercelego?

— O istnieniu bandy słyszałam.

Gdy ja zapytano o szczegóły stosunków na pl. Kercelego, umiała tylko odpowiedzieć: „Nawis a vis mojej budki ze spodniami stał Perelman”.

Wszyscy porządni ludzie.

Naogół wszyscy niemal świadkowie obrony zeznają, że ten i ów oskarżony, to bardzo porządni ludzie. Nigdy się nie kłócili, pieniędzy nie wymuszali nikogo nie bili, a nawet do domu wracali spokojni.

Rozprawa trwa.

Kryzys w społecznego państwa.

Onegdaj pojawiła się w pismach wzmianka, że dwaj niemieccy komuniści, którzy przyjechali do Bolszewji celem napawania się zwycięstwem ideologii Marksa zostali złapani przez GPU i wsadzeni poprostu do kozy w Mińsku. skąd po półrocznym więzieniu, udało im się przedrzeć do Polski.

Jest to jedna z wielu wzmianek, donośzących o różnych tego rodzaju wypadkach, a stwierdzających niezbicie to, że Bolszewja dawno przestała być państwem komunistycznym, pozostając spelunką najohydniejszego wyzysku kapitalistycznego.

Człowiek żyjący w Sowdepji — o ile za służy na to miano — nie ma nic. Ani domu, ani zboża, ani kury, ani mieszkania, ani nawet własnych dzieci — gdyż od najmłodszych lat należą one do Państwa-Kapitalisty. I nie tylko ich ciało należy do Państwa: dusza ich, dusza żony i dzieci — wszystko należy do państwa, Nawet myśli — muszą być prawowierne, bo biada „wyrodkowi”, który się ośmieli myśleć nie według wyświechtanych i bezmyślnych szablonów państwowych.

Ponieważ nie tylko Rosja podlega tym przypadłościom, ale wiele innych państw w Europie, na przykład, proszę się nie obawiać. Włochy, warto kilka słów poświęcić temu systemowi obcinania najzdolniejszych głów do jednego poziomu.

Otóż, czy to w bolszewizmie, czy w faszystwie, czy w innych mniej udolnych namiastkach tego systemu spotykają się tak uderzająco podobne rysy i metody rządów, że trudno na to nie zwrócić uwagi.

Przedewszystkiem, czy to jest ideologia komunistyczna, czy faszystowska, czy „jakakolwiek inna” — jest ona tylko chorągiewką na pokaz dla tłumu, oraz tym prahistorycznym bałwanem, w imię którego zabijają się... współczesnych bałwanów.

Tak, to jedno jest prawda, a mianowicie: zdanie Mussoliniego, że naród jest stadem baranów, co również znajduje potwierdzenie w oficjalnej polskiej nomenklaturze: naród idjotów.

O ile sądzić z dziejów ostatnich lat, faszizm przesadzony na grunt rosyjski i vice versa przełancowanie bolszewizmu nad Tyber — nie spotkałoby się z wielkim oporem i Stalin byłby równie czczoną przez tłum jednostką na Kwirynale, jak sławny Benito na Kremlu. Chodzi tylko o... policje, któraby umiała „przekonać” trochę więcej rozgarniętego obywatela o „świętości ustaw” i okólników ministerjalnych, oraz nieśmiertelności za sądy chrześcijańskiej, że każda władza, jak zresztą każdy inny dopust Boży — pochodzi od Boga.

Państwo nowoczesne, jak wskazuje przez silenie gospodarcze ostatnich lat, (noszące wszelkie znamiona kataklizmu), rzuciło się na zadania, którym nigdy sprostać nie jest w stanie.

Zamiast być stróżem bezpieczeństwa we wnętrzu kraju i strzec całości państwa od najeźdy najeźdźców, państwo zammuje się han-

dlem i przemysłem, produkuje źle i drogo — przy czem różnice pokrywa się z podatków — które płać ofiary, zwane obywatelami czy podatnikami.

W istocie rzeczy jednak są to biali murzyni, przykuci do taczki państwowej, którą muszą ciągnąć przy nadludzkich wysiłkach.

Bolszewizm w państwach europejskich nie objawia się rozbijaniem drągiem żelaznym głów burżuazji.

Jest to zbyt trywialne i ściąga oburzenie całego świata.

Dlatego jest więcej kulturalny i cichutki sposób zgladzenia tych ludzi, którzy pracują lub prowadzą jakieś interesy, ożywiają przemysł, mianowicie przykuwa się ich żelaznymi łańcuchami ustaw do rydwanu państwowego i niech całe życie spędzą w tych katorżnych robotach.

Że jest to lepsza metoda, do tego przysła już nawet tępo głowa Sowdepja. Tam już dzisiaj rzadko mordują — a tak łagodnie proponują: „pojedźcie towarzyszu do lasów, do wologodzkiej gubernji i będziecie nam rąbać drzewo. Dwa i pół metra dziennie inaczej jeść nie damy!” I sprawa załatwiona.

W Europie — robi się tą samą sztukę na inny uproszczony sposób. Zarabiasz bracie — możesz sobie zatrzymać na jutrzejszy obiad — reszta na mocy takiego to a takie-

go paragrafu takiej to ustawy odniesiesz do Kasy Skarbowej.

A nie odniesiesz — to ci wlepimy takie procenty i grzywny, że nie wystarczy ci na obiad wogóle.

I sprawa i tu i tam załatwiona jednakowo dobrze.

Ale ostatecznie świat się musi ocknąć z tego niemiłego snu „państwowego” i wreszcie postawić tezę, że państwo jest dla obywateli, że tabakiera jest dla nosa — nie jak dzisiaj się dzieje odwrotnie.

Póki tego nie będzie, póki państwo nie zrezygnuje z wytwarzania wykalacek od zębów i z kontroli zapachów w dyskretnej ubikacji — póki nie wrócimy do norm życia, które w swym historycznym rozwoju wypracowały wieki i tysiące lat — póty niema co mówić o zmniejszeniu się przesilenia lub nędzy.

To przesilenie, które przeżywamy nie jest tylko przesileniem gospodarczym i spletem złych konjunktur handlowych — jest ono więcej charakteru politycznego i błędnej konstrukcji nowoczesnego państwa.

Dlatego „porzućcie nadzieje” na lepsze jutro — są to dzisiaj marzenia ściętej głowy — które nie mają żadnych podstaw do realizacji,

AS.

Nowy gość chiński

Podaliśmy swego czasu notatkę o intruzie amerykańskim, piźmoszczurze, który wprowadzony przed laty niewiele więcej dwudziestu do Czech dla celów hodowlanych ze względu na swe futerko dość cenne, tak się rozmnożył i rozpowszechnił w Europie, że w niektórych krajach, jak np. w Niemczech, stał się prawdziwą plagą.

Okazuje się jednak, że istnieje jeszcze inny intruz, który przedostawszy się do Niemiec aż z Chin, załomował się zupełnie w swej nowej ojczyźnie. Ale jest nim już nie zwierzę ssące, lecz skorupiak, krab z rodziny Dromiidae. Kraby z tej rodziny, żyjące też w Europie, przeważnie w morzu Śródziemnym, choć istnieje również gatunek, przebywający w morzu Północnym, pokryte są rzadkimi włosami, a że żyją na dnie morza, do włosów tych przyczepiają się wodorosty, wśród których osiada szlam, do tego stopnia, że wyłowiony z morza krab taki prze stawia bezkształtną masę, którą należy starannie oczyścić, aby poznać kształty ukrywającego się pod nią skorupiaka. A pokrywa ta nie jest bynajmniej uciążliwa dla kraba. Przeciwnie, stanowi dla niego doskonałą kryjówkę, w której ukryty czyha na zdobyc pod postacią drobnych ryb i mięczaków, chwytając je zniechęca ostremi, mocnymi nożycami swych nóg przednich.

Do tej samej rodziny należy też ów intruz chiński, o którym donosi Carl W. Neumann na łamach lipskiego „Reclam's Universum”. U tego jednak kraba nie całe ciało, lecz głównie nożyce nóg przednich pokryte są welnistą masą, nierzadko mającą kształtem re-

kawice bokserkie, a ukrywającą dokładnie broń groźną tego skorupiaka, gdy teży w wodzie, czyhając cierpliwie na zdobyc.

Po raz pierwszy odkryto tego dziwnego przybysza z Chin w porcie hamburskim w 1820 roku. Wkrótce zaś potem ukazał się w górnym biegu Elby i w jej dopływie, rzec Hawel, następnie zaś już w Wezerze, Allerze i w Odrze, gdzie znaleziono go niedaleko Wrocławia. Nie dość na tem, gdyż zawędrował również na moczary Wilster w Holsztynie, gdzie miano go widzieć nawet spacerującego na lądzie.

I zaczęły krążyć o tym nieznanym gościu, budzącym podziw swemi rękawicami bokserkimi, legendy najrozmaitsze. Opowiadało sobie, że nożyce jego są tak ostre i mocne, iż przecinają sieć rybackie i mogą, jak nic, obciąć palec człowiekowi; że zagraża rybolóstwu w rzekach, w których się ukazał itd. W końcu wszakże stwierdzono, że wszystkie te opowiadania były bezpodstawne. Natomiast przekonano się niebawem, że mięso kraba chińskiego jest prawdziwym smakołykiem i że ugotowany i podany w sosie majonezowym ów intruz, którego z początku tak się obawiano, jest daniem pożądanym na stole nawet najwytworniejszym.

Wobec tego już chyba nie będzie uważany za wroga, lecz za cenny nabytek kulturalny.

Popieraajcie L.O.P.P

Fantazja panów G. P. U.

Bolszewicki raj pod biegunem

W końcu czerwca wyruszyła z Władywostku ekspedycja filmowa sowieckiego przedsiębiorstwa „Sojuz-Kino” w kierunku półwyspu Czukotsk. Szef ekspedycji, Litwinow otrzymał nakaz nakręcenia filmu z życia Eskimosów.

Udają się tedy sowieccy filmowcy do zatoki Lawrence’a, a stamtąd wzdłuż wybrzeża aż do wsi eskimoskiej Naukan, położonej na najbardziej wysuniętym na wschód cyplu państwa sowieckiego.

Chodzi oczywiście o sfabrykowanie filmu propagandowego. Scenariusz zawierać będzie zapewne wstrząsające obrazy z życia Eskimosów z czasów caratu, gehennę białych niedźwiedzi i fok, torturowanych przez wampirów kapitalizmu i przerażające warunki bytowania mieszkańców lodowej krainy. Drugą część filmu przedstawiać będzie metamorfozę królestwa zimy pod wpływem „wiatru bolszewickiego”.

Lodowce topnieją, na ich miejsce zakwitają kobierce łąk i rajskie ogrody. Ziemiaki i lodowe chaty Eskimosów zamieniają się w żelazo-betonowe kolektywne domy ludowe.

Foki i niedźwiedzie już nie narażają się na zażębienie, przebywając godzinami w zimnej wodzie, gdyż zbudowano dla nich wygodne, ogrzewane kaloryferami domki. Szaman Eskimosów wyrzeka się wiary ojców i wstępuje w szeregi bolszewickich „bezbożników”, a córka Szamana staje na czele miejscowego GPU, jako komisarka dla spraw politycznych pierwszorzędnej wagi.

W Moskwie i Leningradzie film z życia Eskimosów oczekiwany jest z niecierpliwością. Trzy propagandowe sowieckie filmy wyświetlane we wszystkich miastach sowieckich od dwóch lat, znane są już wszystkim mieszkańcom. Biedne sowieckie kinomany zmuszone są oglądać jedno i to samo po sto razy, bo żaden film produkcji europejskiej ani amerykańskiej nie przedostaje się przez granicę. Obywatele ZRSS. nie powinni oglądać obrazów, z których wynika, że po tamtej stronie „kordonu” życie jest przyjemniejsze, niż w rajku sowieckim. Wolno im poić oczy tylko widokiem propagandowych obrazów, majstro wanych przez uświadomionych politycznie operatorów filmowych.

Zwiększenie alkoholizmu w Europie

Od czasu wojny pijaństwo szerzy się coraz bardziej

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrosła od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach, aczkolwiek w krajach produkujących wino producenci jego narzekają w obecnych czasach kryzysowych na brak zbytu.

Statystyka, którą opracowali lekarze rosyjscy, dr Hurwicz i Zalewski, wykazuje, iż konsumpcja spirytualjów wszelkiego rodzaju wynosi na głowę ludności od roku 1923 do 1926 r.: 20,51 litra we Francji, 15,89 litra w Italii, 15,49 litra w Hiszpanii, 8,97 litra w Szwajcarii, 8,25 litra w Belgii, 5,83 litra w Austrii, 4,45 litra w Czechosłowacji, 3,65 litra w Niemczech i w Bułgarii, 2,56 litra w Danii, Szwecji, Norwegii, Holandji, 0,41 litra w Rosji (bez Ukrainy) i w Kanadzie.

Ogromny skok, jeżeli chodzi o cyfry

stosunkowe, wykazuje w konsumpcji alkoholu Ukraina sowiecka, poczynając od roku 1923, kiedy to wprowadzono nanowo monopol państwowy. W r. 1923 konsumpcja alkoholu wynosiła na Ukrainie 652,000 litrów, zaś w roku 1928 podskoczyła już do cyfry 98,4 mil. litrów, natomiast konsumpcja piwa wzrosła w tym samym czasie z 9,6 miliona litrów do 70,9 miliona litrów. W pozostałej Rosji wzrosła konsumpcja spirytualjów z cyfry 6,4 mil. litrów w roku 1924 do 329,6 miliona litrów w roku 1927. Jeśli chodzi o Ukrainę, konsumpcja spirytualjów wynosi rocznie 6,55 litra na głowę, czyli przewyższa pod tym względem konsumpcję alkoholu w Austrii (5,83), w Anglii (4,74) i zajmuje kolejne miejsce po Belgii.

Smierć króla pasty do zębów

Stare przysłowie powiada, że nie ubiór zdobi człowieka, lecz człowiek zdobi ubranie. Tymczasem jeśli chodzi wodę do ust, zwaną „Odołem”, to można śmiało powiedzieć, iż butelka odolowa bardziej przyciągała nabywców, aniżeli jej zawartość. Ma taki „fascynujący” krztałt. Wymyślił ją król Odolu, Niemiec, Martin Sternberg, który kilka dni temu przenósł się do wieczności. Sternberg mieszkał stale w Amsterdamie i przyjął poddaństwo holenderskie. Był bankierem i konsulem perskim.

Prasa niemiecka poświęca mu rzewne pośmierne wzmianki, podnosząc zalety tego dobrego Niemca, który nawet na obczyźnie nie przestał utrzymywać kontaktu z własnym krajem i pracować dla jego dobra. Z chwilą wybuchu wojny zdobył on monopol dostaw tytoniu dla armii niemieckiej. Przysłużył się w ten sposób Vaterlandowi i sobie, gdyż za robił sporo milionów florenów. Miał ułatwione zadanie, jako obywatel neutralnego państwa, które zachowało podczas światowej zawieruchy względną swobodę ruchów. Zaraz po wybuchu wojny w dobie inflacji, Sternberg zaczął gromadzić kapitały w nieprawdopodobnych przedsiębiorstwach. Kupował wszystko, co

mu się nawinęło pod rękę: kabarety, składy win, hotele, teatry, banki, ba — nawet fabrykę sztucznego jedwabiu. Nabył m. in. przedsięwzięcie „Lingner-Werke”, fabrykę chemikalii, gdzie na pierwszym planie stała produkcja przereklamowanego Odolu.

Każdy szanujący się Niemiec płacił każdemu ranka haracz Sternbergowi, gdyż płókał usta Odołem.

Sternberg zdobył tytuł „króla Odolu”. Piastował go do niedawna. Zrzekł się jednak tej godności na rzecz jakiejś innej firmy.

Kryzys światowy odbił się ujemnie na koncernie Sternberga. Finansowe kłopoty i wieczny niepokój przyspieszyły sgon jednego z czcicieli „Złotego Cielca”.

PIERSCIONEK

Prosiła go daremnie Wreszczie zapytała energicznie

— Więc kupisz mi ten pierścionek czy nie kupisz?

— Co o — „ultimatum”?

— Nie szmaragd

W hotelu japońskim

Co kraj, to obyczaj

Gościa, przybywającego do hotelu japońskiego, uderzają przede wszystkim trzy specjalności: Przy wejściu do hotelu, gość zamienia ubranie swoje na kimono hotelowe które ma te same wzory dla kobiet i mężczyzn, i służy równocześnie za kostium do spania, Gość nie otrzymuje klucza do pokoju gdyż nigdzie zamków niema w drzwiach, które się odsuwa i zasuwają, Trzecią właściwością, to mycie. Japończyk ma zwyczaj kąpać się wieczorem, a rano tylko zmywać twarz i czyścić zęby, co uskutecznia z wielką swobodą przy umywalniach, umieszczonych w korytarzach hotelowych. Wspólnej śniadalni i jadalni hotel japoński nie posiada. Każdy gość spożywa jedzenie w swoim pokoju. Czas głównego posiłku przypada na godzinę 12 i 17. Zaraz po przybyciu do hotelu podaje się gościowi herbatę i ciasta, w dwie godziny przed posiłkiem głównym zjawia się u gościa sługa, z jadłospisem. Przed jedzeniem podaje się kwaszone sliwki dla pobudzenia trawienia. Poza to gość utrzymać może na każde zawołanie herbatę w dowolnej ilości. Herbaty tej nie liczy się osobno, jest jednakże zwyczajem, że gość przy regulowaniu rachunku hotelowego dołącza do niego 20 do 50 procent, a nieraz nawet i więcej. Nazywa się to „ochada” i stanowi nie napiwek lecz „naberbatnik”. Niełatwo jest rzeczą dla gościa utracić właściwą takse. Czy mu się udało, pozna on po podarkach hotelisty, który przy opuszczeniu hotelu wręcza mu upominki, nie raz wprowadzie tylko kilka widokówek.

Zdradliwa wyspa

Udany przelot przez Atlantyk lotnika Kingsford-Smitha, na Jatawcu Southern Cross, w kierunku wschodnio zachodnim o mało co by się zakończył tragicznie, gdyż w pobliżu wyspy Newfoundland (północno-amerykańska wyspa przed zatoką św. Wawrzyńca) kompas wypowiedział posłuszeństwo. Wskutek panującej mgły, lotnik stracił orientację, zboczył z drogi i poleciał miast w kierunku południowo-zachodnim na Nowy Jork, na północno-zachód. Taki sam wypadek mieli przed 3 laty w nocy z 13 kwietnia r. 1928 lotnicy Köhl i Hühnefeld, którzy ocaleli dzięki temu, że niebo było jasne, i zdołali zorjentować się według gwiazdy polarnej.

Wobec tego przypuszczać należało, że liczni zaginiony w latach 1927-28 lotnicy prawdopodobnie w okolicy wyspy Newfoundland z powodu niesfunkcjonowania kompasu stracili orientację i po dłuższym błudzeniu dla braku paliwa wylądować musieli na morzu i tam znaleźli śmierć w falach Oceanu.

Przyczyny zaburzeń kompasowych w okolicy wyspy Newfoundland należy dopatrywać się w tym, że wyspa ta jest wyjątkowo bogata w pokłady rudy żelaznej które powodują znaczne odchylenie igły magnetycznej w kompasie co w tych tak obfitujących w mgły okolicach jest szczerzo gólnie niebezpieczne.

Podobne zjawiska aczkolwiek w rozmiarach daleko skromniejszych znane są z Bałtyku szczególnie z okolicy wyspy duńskiej Bernholm i fińskiej Jussaro.

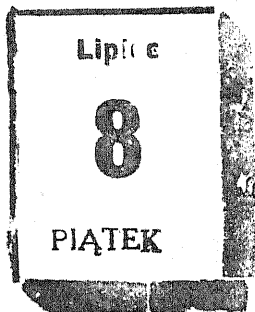
NA LETNISKU.

— Panie gospodarzu mam wrażenie że w pańskiej kuchni panuje wzorowa czystość.

— Ma się rozumieć! A po czym pan to poznał, przecież pan nie był jeszcze w kuchni?

— Nie byłem, ale wszystkie potrawy smakują mydłem.

KRONIKA



KALENDARZYK

Elżbiety

Pożar fabryki „Gentleman”. Straty wynoszą 50 tys. dolarów

W dniu wczorajszym około godz. 2 po południu centrala straży ogniowej została zaalarmowana o wybuchu groźnego pożaru w fabryce „Gentleman”, angielsko-szwedzko-polski przemysł gumowy sp. akc. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 156.

Na miejsce pożaru niezwłocznie delegowano I oddz. straży ogniowej.

Ponieważ ogień, mimo energicznych wysiłków straży rozszerzał się, wezwano dalsze dwa oddziały straży, a mianowicie II i III.

Równocześnie przybył komendant straży dr. Alfred Grolman, który objął kierownictwo nad akcją ratowniczą.

Przybyli również przedstawiciele władz w osobach naczelnika wydziału śledczego nad komisarza Staniaława Weyera, komisarza Sztaholca.

Ratunek był nader utrudniony, ze względu na brak wody, która dowożono z sąsiednich posesyj i fabryki Buhlego, oddalonej od miejsca pożaru kilkaset mtr.

Jak się okazało, pożar wszczął się w czasie zmian robotniczych. O godz. 14-ej poranna zmiana robotników opuściła lokal fabrycz-

ny, a miejsce ich zajęli robotnicy wieczornej zmiany.

Przybyli robotnicy zauważyli ogień, wobec czego sami przystąpili do ratunku, a równocześnie zaalarmowali administrację fabryki.

W oddziale lakierniczym nagromadzone były znaczne zapasy benzyny, kauczuku, lakierni kauczukowego, gotowe towary, które składając się przeważnie z materiałów łatwopalnych powodowały błyskawiczne tempo pożaru.

Rozpaczliwe wysiłki straży, doprowadziły do zlokalizowania pożaru mimo tych trudności, tak, że ogień zniszczył jedynie duży budynek parterowy lakierni, wraz z nagromadzonymi materiałami i gotowymi wyrobami.

Ponadto uległy zniszczeniu 2 kotły wulkanizacyjne, oraz pompa i inne maszyny pomocnicze lakierni.

Jak udało się ustalić fabryka ubezpieczona była na 500,000 dolarów.

Straty powstałe wskutek pożaru wynoszą w przybliżeniu 50,000 dolarów.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W tym kierunku prowadzone jest obecnie dochodzenie przez władze policyjne.

Ciara nędzy

a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Siennej 3 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 30-letnia bezrobotna Stanisława Modra

Modra pod wpływem rozstroju nerwówego spowodowanego nędzą zamknęła się w mieszkaniu i zatruciła sublimatem

Znaleziono ją w stanie nieprzytomnym i wezwane pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu

Skutki upałów

a) W podwórzu przy ulicy Strzeleckiej 13 w dniu wczorajszym wynikła bójka między lokatorami a mianowicie 36-letnim Antonim Warhowiakiem 13-letnią jego córką Marją i 32-letnim sąsiadem Antonim Siwkim

Awanturnicy odnieśli liczne rany tłuczono głowy i całego ciała Zajście zlikwidowała policja która winnych pociągnęła do odpowiedzialności karnej

Przybyły na miejsce wypadku lekarz po gotowia ratunkowego opatrzył rannych.

Porażenie słoneczne

a) Na polu przy torze kolejowym na Widzewie został porażony przez słońce zażywający kąpieli słonecznych 18-letni Szymon Wójcik zamieszkały w Widzewie pod Nr. 83

Palce na pniu

a) W zakładzie masarskim Henryka Biegańskiego przy ulicy Zurawiej 38 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek

Czeladnik rzeźniczy 19-letni Józef Kaweckie rąbiąc mięso uderzył toporem tak niefortunnie że odciął sobie trzy palce u lewej ręki

Przybyły na miejsce wypadku lekarz po gotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala

Magiczna sztuka

z bielizną

a) Aleksander Swierszcz zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 21 przechodząc ulicą Wolborską pragnął udać się w dalszą podróż dorozką

W chwili gdy zajęty był targiem z dorozkarzem pozostawił paczkę z bielizną na chodniku Korzystając z tego rozstargnienia właściciele złodzieje ścignęli paczkę bielizny wartości 500 zł

Sprawców nie ujęto

W sprawie biletów tramwajowych dla Dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej

W związku z notatką, która ukazała się w „Il. Kurjerze Codziennym” z dnia 2-go lipca rb., jakoby Magistrat m. Łodzi poczynił w Gdańsku zamówienie na dostawę biletów tramwajowych dla Dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Magistrat m. Łodzi wyjaśnia, że ani „Kolej Elektryczna Łódzka”, Sp. Akc., ani „Koleje Dojazdowe Elektryczne Łódzkie”, Sp. Akc., nie są instytucjami miejskimi, wobec czego nie odpowiada prawdzie notatka,

o której wyżej mowa.

XXX

Pomieszczając lojalnie sprostowanie Magistratu m. Łodzi, jesteśmy zdania, aby „Tramwaje Łódzkie” tudzież „Koleje Dojazdowe” zabrały głos w tej mierze — aby kres położyć uwłaczającym ich powadze i dobremu imieniu pogłoskom, które z powodu powyższego incydentu szerzą się niepotrzebnie po mieście.

W przewidywaniu dłuższej korespondencji

a) Do sklepu Anny Zygałewiczowej przy ulicy Łagiewnickiej 25 w dniu wczorajszym przybył jakiś osobnik który korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki skradł leżącą na bufecie teczkę ze znaczkami stemplowymi i pocztowymi

Poszkodowana oblicza swe straty na 670 zł Kradzież spostrzeżono dopiero po wyjściu złodzieja

Powiadomiono niezwłocznie policję która weszła poszukiwania dotychczas jednak na ślad złodzieja ni natrafiono

24 razy schwytana

na fałszowaniu masła.

a) Marja Malewska zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 9 trudni się handlem Głównym przedmiotem tego handlu było masło przyczem Malewska domagając sobie w uzyskaniu wyższych zarobków produkowała masło specjalnie „świeżo” wyglądające które fałszowała przy pomocy niedozwolonych środków chemicznych niejednokrotnie szkodliwych dla zdrowia

Kontrolerzy Państwowego Zakładu Badań Żywności niejednokrotnie stwierdzali tę machinację Malewskiej która 23 razy stawała przed Sądem i skazywana była na różne grzywny i kary aresztu

Mimo to proceder uprawiała dalej Dnia 25 kwietnia 1932 r ponownie stwierdzono że na Bałuckim Rynku sprzedawała masło sfalszowane Pociągnięto więc

Malewską po raz 24 do odpowiedzialności karnej

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok mocą którego 43 letnia Józefa Malewska skazana została na 6 tygodni więzienia oraz na zapłacenie kosztów badania w sumie 37 zł.

Druga fałszerka masła w osobie Janiny Pietruszewskiej zamieszkałej przy ulicy Kochanowskiego 6 wślawiła się tem że dotychczas miała 28 spraw karnych za fałszowanie masła i sprzedaż tegoż na Bałuckim Rynku W dniu 19 kwietnia r b przychwycono ją ponownie na Bałuckim Rynku gdy sprzedawała sfabrykowane przez siebie masło

Sąd Grodzki wydał wyrok skazujący Janinę Pietruszewską na 2 miesiące więzienia oraz 45 zł opłat za badanie

Zlikwidowana szajka złodzieiów rynkowych

Trzech przestępców pod kluczem

a) W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi i zatrzymała się z wozem na Bałuckim Rynku Aniela Wojda mieszkanka wsi Krempy gminy Dąbkowice powiatu Łowickiego

W pewnym momencie gdy Wojda zajęta była sprzedażą nabiału jacyś osobnicy ściągnęli jej kosz z jajami wartości ponad 25 złotych i zbiegli

Po spostrzeżeniu kradzieży poszkodowana zwróciła się do policji. Rozpoczęto niezwłocznie poszukiwania które zakończyły się pomyślnie albowiem ujęto na jednym z przy-

ległych podwórz całą szajkę w chwili gdy go towała się do nowego występu

Zatrzymanymi złodziejami okazali się Józefa Mucha Piwna 45 Antoni Kowalski Franciszkańska 126 i Stefan Górniak bez stałego miejsca zamieszkania

Odebrano od nich kosz z jajami który zwrócono poszkodowanej Wojdzie. Wszyscy trzej zatrzymani znani są policji jako złodzieje rynkowi i od dłuższego już czasu stale operowali i kradli na rynku

Muchę Kowalskiego i Górniaka aresztowano i przesłano do dyspozycji Sądu

N a z a m i e n n e

Występ oszustki w halach targowych

a) W halach targowych przy ulicy Nowomiejskiej gromadzą się nie tylko tłum kupujących i sprzedających manufakturę uważając hale jako najgodniejsze miejsce handlu lecz równocześnie gromadzą się również różnego rodzaju oszuści

W dniu wczorajszym do Marii Gałki za mieszkałej przy ulicy Zeromskiego 47 w chwili gdy przechodząc przez hale przeglądała towary wystawione w straganach podeszła jakaś nędznie odziana niewiasta i zaproponowała kupno sztuczki towaru na pościel

Nieznamąca oznajmiła iż znajduje się od dłuższego czasu bez pracy i środków do ży-

cia i z konieczności zmuszona jest sprzedać towar za 50 procent rzeczywistej ceny fabrycznej

Po targu Gałkowa nabyła sztukę towaru za 14 złotych 60 gr.

Jakież było jej zdziwienie gdy oddaliwszy się kilka kroków po bliższym ponownym obejrzeniu stwierdziła że otrzymała paczkę papieru zawiniętego w dwa metry białego bawełnianego materiału. Łącznie przedstawiała paczka wartość 2 zł.

Poszkodowana zwróciła się do policji która wszczęła poszukiwania za sprytną oszustką

Zgon znanej autorki francuskiej

W dniu 29 czerwca r. b. rozstała się z życiem znakomita i popularna autorka wielu satyrycznych i wesołych powieści hrabina de Martel de Janville, w wieku lat 82 w swej rezydencji w Neuilly pod Paryżem

Zmarła, pisząca pod pseudonimem „Gyp” była wnuczką wielkiego mówcy Rewolucji Francuskiej, margrabiego de Riquetti de Mirabeau

Urodziła się w 1850 r. w zamku Koessal w Morbihanie. Otrzymała staranne wychoowanie, obdarzona spostrzegawczym i bystrym umysłem poświęciła się całkowicie literaturze i wkrótce pseudonim jej był znany w całym świecie czytającym po francusku. Do lepszych

jej utworów należą „Friquet”, „Mariage de Chiffon”, „Totote” i jedna z pierwszych jej powieści „Petit Bob”

Celowała głównie w dialogach, pisanych językiem bulwarów paryskich malujących barwnie towarzystwo stolicy świata końca XIX stulecia, traktując jego śmieszności i „petits pechés mignons” z dobrotliwym pobłażaniem umiając unikać zbyt jaskrawych scen

W roku bieżącym miała obchodzić 50 letni jubileusz swej pracy literackiej

Niniejsze wspomnienie niech będzie wyrazem solidarności z prasą francuską która żywo odczuła tę stratę

Pożar w zakładzie wulkanizacyjnym

a) W zakładzie wulkanizacyjnym Jakuba Matusza przy ulicy Zawadzkiej 7 w dniu wczorajszym z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar

Ogień spostrzeżono w porę i wezwano straż ogniową która po półgodzinnej akcji pożar ugasiła

Straty wynoszą ponad 3500 złotych

WYŚCIGI KONNE

rozpoczną się dnia 9 b. m.

Jak się dowiadujemy, ustalono ostatecznie termin wyścigów konnych w Łodzi i czas ich trwania.

Wyścigi rozpoczną się w sobotę, dnia 9 lipca r. b. a okres ich trwać będzie do dnia 14 sierpnia r. b.

Wyścigi odbywać się będą w soboty, niedziele i środy.

Ogółem w okresie wspomnianym będzie 17 dni wyścigowych.

Humor

PRZYCZYNA.

— Dlaczego to mleko takie wodniste, moja panno?

— Pewnie krowy stały za długo na deszczu, bo teraz ciągle taka niepogoda!

JEGO WINA.

— Kto u was wybił szybę w oknie?

— Mama. Ale tata zawinił, bo się nachylił!

W ŚLEDZTWIE.

— I czy nie ma pan wcale wyrzutów sumienia?

— Wyrzuty? I owszem, ale to pewnie z kiepskiego wiktę więziennego.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

RESZTKI TOWARÓW LEONHAROTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Koruszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Koruszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Koruszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Koruszek
 14,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Koruszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska
 15,40 do Koruszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Koruszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Koruszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koruszki bezpośredni
 19,45 do Koruszek
 20,30 do Koruszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 21,15 do Koruszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Koruszek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 0,48 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koruszek
 6,10 z Koruszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Koruszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Koruszek pociąg roboczy)

7,50 z Koruszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Koruszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Koruszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koruszki).
 17,15 z Koruszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Koruszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Koruszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Koruszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Koruszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Koruszek przez Widzew i Chojay
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Koruszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

4)

MATABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

I tu dopiero, tak jakby spostrzeżł po raz pierwszy Adela, ukłonił się jej.

— No, ale na mnie już czas, — rzekł, wyjmując ogromny złoty zegarek z kieszeni.

Śledziła za nimi zwróciłem, gdy wychodzili i oto „staromodny szlachcic“ minął dom w najstarszym, jakie kiedy widziała, aucie. Musiał to być jeden z najpierwszych, samochodów, jakie w ogóle kiedy powstały w kraju, wielka, wysoka i ciężka machina. Przeszło to z piekielnym hałasem i wolnym truchcikiem, po zwirze za oknami, zniknęło z oczu.

Jack Knebworth wrócił do pracowni.

— Ależ ogarnia ich chęć do filmowania, zarówno starych jak młodych, — rzekł do siebie. — Dobranoc pani, zapominam pani nazwiska, Leamington, tak, zdaje się?

Była już w połowie drogi do domu, zanim uprzytomniła sobie, że rozmowa, którą zaryzykowała po dużym wysiłku woli, spełzyła na niczem i oto wraca równie daleka od wy-marzonej, samodzielnej roli, jak i dotąd...

ROZDZIAŁ III.

SIOSTRZENICA

Adela Leamington najmowała w niewielkim domku mały pokój, a zdarzyły się chwile, że zyczyła sobie, by pokój ten był jeszcze mniejszy — miałaby wówczas uzasadnioną odwagę do proszenia twardej i nieustępliwej swojej gospodyni pani Watson, o redukcję komornego. Statystki zatrudniane u Knebwortha, były dobrze płatne ale nieczęsto wzywane. Jack bowiem był jednym z tych spryt-

nych wytwórców, którzy wyspecjalizowali się na filmach o niezłożonej treści wymagających niezbyt rozległego aparatu.

Ubierała się nazajutrz z rana, gdy pani Watson weszła do niej z poranną herbatą.

— Tu dobijał się od wczesnego ranka jakiś pan, — rzekła. — Ujrzałam go wyszedłszy po mleko. Był uprzedzająco grzeczny ale odrazu powiedziałam mu, że pani śpi.

— Chciał widzieć się ze mną? — zachnęła się zdziwiona.

— Tak mówił. Pytam go, czy przybywa od Knebwortha ale odrzekł, że nie. Jeśli pani chce go przyjąć, to można prosić do salonu, chociaż nie jestem za tem, żeby młode panny przyjmowały u siebie kawalerów. Nigdy dotąd nie odnajmowałam mieszkania aktorom. Dbałam zawsze o dobrą sławę swego imienia miałam ją dotąd i nie zrezygnuję z niej nigdy.

Adela uśmiechnęła się.

— Nie wyobrażam sobie czegoś bardziej niewinnego i przyzwoitego od tak rannej wizyty, — rzekła.

Zeszła nadół i otworzyła drzwi. Młodziak stał na chodniku, tyłem do niej, ale usłyszawszy otwieranie drzwi, odwrócił się. Patrzyło mu dobrze z oczu, porządnie był ubrany uśmiech jego miał w sobie coś pociągającego i dobrze usposabiał.

— Sądze, że gospodyni nie zerwała ze snu. Mógłbym poczekać. Czy pani jest Adela Leamington?

Skinęła głową na znak przyswierdzenia.

— Pan będzie łaskaw wejść — rzekła doń. Zaczem wprowadziła go do saloniku i, zamknawszy drzwi, oczekiwała co powie.

— Jestem sprawozdawcą prasowym, — rzekł do niej wykrętnie:

— Pan zgłasza się zapewne w sprawie stryja Franciszka? Czyżby zaszło coś rzeczywiście złego? Tydzień temu przysłano już do mnie wywiadowcę. Znalaziono go.

— Nie, nie znaleziono — rzekł z zaniepokojeniem. — Pani, oczywiście, bardzo dobrze go znała?

— Nie, oglądałam go zaledwie dwa razy w życiu. Nieboszczyk ojciec poróżnił się

z nim jeszcze przed moim przyjściem na świat i widziałam go — raz po śmierci tatusia a raz przed fatalną chorobą matki.

Usłyszała, jak z ulgą odetchnął, choć dla czego miało mu to sprawić ulgę, że stryj, był prawie obcym dla niej, nie mogła pojąć.

— Czy pani widziała go tu w Chichester?

— Owszem, widziałam. Jechaliśmy całem towarzystwem aktorskiem drogą do Goodwood od Parku i przelotnie dostrzegłam go, jak szedł chonikiem. Miał wyglądał beznadziejnie przygnębionego. Gdy go oglądała właśnie co tylko wyszedł ze sklepu z materiałami piśmiennymi, pod pachą miał gazetę, a w ręce list.

— Gdzie był ten sklep? — zapytał skwapliwie.

Podala mu adres i zapisał go sobie.

— Pani nie widziała go więcej?

Zaprzeciyla ruchem głowy.

— Czy zaszło rzeczywiście coś tak bardzo złego? — zapytała z niepokojem. — Niedawno słyszałam utyskiwania matuchny, że stryj Franio to człek bardzo osobliwy i mało skrupulatny. Grozi mu coś?

— Tak, groziło, ale proszę się tem nie martwić. Pani jest, niewątpliwie, wielką artystką filmową?

Pomimo swego zakłopotania zaśmiała się.

— Wielką? Skądże znowu? Chyba, że pan w ten deseń wyrazi się w swoim dzienniku...

— W czem mojem? — zapytał, chwilowo zaskoczony. — No, tak w mojej gazecie, oczywiście.

— Nie wierzę w pańskie „reporterstwo“ — rzekła z nagłą podejrzliwością.

— O, przepraszam, jestem nim naprawdę, — odpał dość gładko i wypalił jej tytuł szeroko rozpowszechnionej po świecie gazety nad którą słońce nigdy nie zachodzi.

— A ja choć nie jestem wielką artystką i lękam się, że nigdy nią nie będę sądze iż dzieje się to dlatego, że nie mam przysłówie jego łuta szczęścia. Knebworth instynktem wyczuwa we mnie brak zdolności.

(d. c. n.)

Rozmaitości

ze świata

Zbrodniczy mnich

Rewelacyjne wspomnienie o śmierci „świętego starca“

W ponurym obrazie tragicznej agonji zwyrodniałego carystwu, najsilniej się może uwypukla historia wpływów Rasputina i dzieje jego niesamowitej śmierci. Pisano już o zamordowaniu „starca“ wiele i napisano zdaje się, wszystko.

A jednak — nie wszystko.

W ostatnim tomie, wychodzącego w Moskwie miesięcznika „Krasnyj Archiw“ bolszewicy zamieścili wspomnienia wielkiego księcia Mikołaja Michajłowicza, a w nich kilka niekawych, rewelacyjnych kart o dokonaniem przez księcia Jusupowa, Puryszkiewicza i w. ks. Jymitra Pawłowicza zabójstwie.

Nie będzie powtarzać rzeczy znanych. Ogólny obraz aktu morderstwa w domu Jusupowa, dokąd podstępnie ściągnięto Rasputina zgadza się z opisami w pamiętnikach głównych aktorów mordu, już przed paru latu opublikowanymi... Ale są we „wspomnieniach“ wielkoksiążących szczegóły wstrząsające, które zasługują z tego już chociażby względu na uwagę, że kreślił je rodzony stryj wielkiej księżniczki Irmy, żony ks. Jusupowa.

Była noc grudniowa. Służba zwolniona. Na piętrze w pałacu ks. Jusupowa „czekają“ — w książę Dymitr, Puryszkiewicz, Suchatin i lekarz... „Piją herbatę“, podczas gdy w jadalnym pokoju na parterze ks. Feliks Jusupow „truje“ Rasputina winem z roztworem kwasu przyniesionego. Pijatyka trwa 3 godziny (od 12 do 3 w nocy). Trucizna nie działa, więc Jusupow strzałem z rewolweru przebija płuco i wątrobę Rasputina, który brocząc krwią pada na ziemię... Książę biegnie na górę, oświadczając — „skonczone“... Zebrani wychodzą na podwórze, aby przygotować auto dla wywieżenia ciała, Jusupow wchodzi do jadalni, gdzie nagle „trup“ ożywia się z charkotem i przekleństwem rzuca się na księcia i po krótkiej walce wybiega przed pałac, gdzie celnym strzałem w podstawę czaszki Puryszkiewicz „uspakaja“ go na wieki.

Ciche śledztwo. Wygnanie.

„odejrzany“ autor wspomnień zesłany zostaje do majątku swego Gruszowki. W. ks. Dymitr i ks. Jusupow ulegają również zesłaniu.

„Wspomnienia“ wielkiego księcia

Opisując przebieg morderstwa w. ks. Mikołaj Michajłowicz podaje pewien fakt dotąd nieznany.

Przed wywiezieniem trupa, wniesiono go na chwilę do pałacu, gdzie rozegrała się scena potwornie ohydna i niezrozumiała. Jusupow, schwyciwszy laskę, począł nią masakrować twarz zmarłego, rozbił mu nos, zniekształcił twarz całą. Obecni na widok tej wściekłości rzucili się na szaleńca i obezwładnili go — najwyższym trydem, poczem książę stracił przytomność i długo pozostał w omdleniu.

W dniu dokonania zbrodni — notuje autor — Jusupow przez dłuższy czas trwał w samotnej modlitwie pod sklepieniem Kazańskiego soboru.

Zajrzyjmy do dalszych kart „wspomnień“ wielkoksiążących.

23 grudnia. Pół do trzeciej rano. Odprowadziłem tylko co Dmitrja Pawłowicza; Feliks (Jusupow) wyjechał wcześniej do Rokitnoje... Moje uszanowanie, — koszmar dni ostatnich skończył się. Nie mogę jeszcze zdać sobie sprawy z psychologii młodych ludzi. Bezwarunkowo są to neuropaci, jacyś esteci i wszystko, czego dokonali, chociaż oczyściło powietrze, jest tylko półśrodkiem, bo obowiązkiem trzeba skończyć z Aleksandrą Teodorówną (carową).

Otóż znowu bląkają się w moim mózgu pomysły zabójstw, nie zupełnie określonych, lecz logicznie niezbędnych, bo w przeciwnym razie może być jeszcze gorzej, aniżeli było. Z Protopopowem można sobie poradzić, ale jak unieszkodliwić Aleksandrę Teodorównę?

31 grudnia. Godzina pierwsza. Tylkoko feldjeger przywiózł mi rozkaz zesłania do Gruszowki. Aleksandra Teodorówna fryumfuje, ale jak długo ta... (słowa trudne do powtórzenia) utrzyma się przy władzy?

„Kijów 5 stycznia. — Co za ulga oddychać innym powietrzem. Inni tu ludzie także zdenerwowani, ale nie esteci, nie degeneraci, lecz ludzie. Szulgin przydałby się nie dla zabójstwa, lecz dla przewrotu. Miljoner Tereszczenko, głęboki patriota, wierzy w przyszłość, wierzy, że za miesiąc wszystko pęknie, a ja wrócę z zesłania. Ale ile nienawiści u obu tych ludzi do regimenu, do niego (cara) do niej (carowej) i nie skrywają, bynajmniej i obaj głośno mówią o możliwości carobójstwa“

Szulgin należał do liczby tych wysłańców marcowego przewrotu, którzy wkrótce potem na stacji Dno wymogli od Mikołaja II zrzeczenie się tronu; Tereszczenko był po przewrocie bezradnym ministrem bezdarnego Rządu Tymczasowego, który pod batutą Kiereńskiego rzucił już nie cara, lecz całą Rosję na dno anarchji, ukoronowanej bolszewizmem.

Wróćmy jednak do „wspomnień“.

„Petersburg, 16 marca 1917 r. Feliks i lryna wrócili z Rokitnoje w podniosłym nastroju ducha, byłem u nich i szczegółowo opatrzyłem miejsce dramatu. Coś nieprawdopodobnego. Oni spokojnie obiadują w tej samej jadalni (gdzie padł Rasputin) — mąż, żona i moi bratankowie Andrzej Fiodor i Nikita“.

Wielki książę podejrzewa, że cała ta krwawa tragedia miała podłoże seksualne i pisze:

„Sadyzm Rasputina nie ulega najmniejszej kwestii, lecz seksualnego zбочenia u Feliksa nie mogę zrozumieć chociaż obiegają o tem pogłoski jeszcze przed jego małżeństwem“

„Ta scena zabójstwa — z przerażeniem podkreśla autor — gdy jeden z zimną krwią truje drugiego i tylko się dziwi, że trucizna nie działa i w dalszym ciągu z nim pije. Ta walka ostatnia. W końcu wściekłość Jusupowa wobec trupa i dobijanie laską kauczukową, już martwej ofiary...“ rodzi pytanie — skąd taka nienawiść, taki cynizm, takie wynaturzenie uczuć? „Prawdę o ich wzajemnym stosunku Rasputin zabrał z sobą do grobu; od Feliksa żądać jej niepodobna“

A żona, która jest dumna z postępków męża, a matka, stara ks Jusupowa?

„Należę do innego pokolenia — oświadcza w. książę Mikołaj Michajłowicz — lecz matka jego niewiele młodsza odemnie, jest jednak zarażona tą samą chorobą — gloryfikuje zabójstwo! Jest dla mnie rzeczą niepojętą, jak wogóle wszystkie drobiazgowo przygotowane szczegóły zabójstwa Jeżeli Rasputin był zwierzęciem, to co powiedzieć o Feliksie?“

Przytoczone urywki to jeszcze jeden snop światła rzucony na te wyziewy błota i zgnilizny, które w fortecznych murach carskiego regimenu swobodnie wejście Leninom i Trockim wypaliły

Uparta Katti

W tych dniach rozegrała się w jednym z prowincjonalnych miasteczek Yorkshiru zabawna komedia, która mogła łatwo zakończyć się tragedją.

Katti, dwunastoletnia dziewczynka, obraziwszy się na matkę, kazała jej sprzątnąć mieszkanie, wdrapała się na stojące w pobliżu domu wysokie drzewo i pomimo usilnych nalegań i prób wystraszonej matki, nie chciała zejść na ziemię.

Wystraszona kobieta niczem przysłowio na kokosza, wodząca kaczęta stała bezradnie patrzeć jak niesforne dziecko wdrapywało się coraz wyżej.

W końcu widząc iż wszelkie jej perswazyje nie osiągną celu zatelefonowała o pomoc do policji. Gdy jednak i policja w danym przypadku okazała się bezsilną Katti bowiem zapowiedziała że przy najmniejszym usiłowaniu zdjęcia jej z drzewa rzuci się na ziemię — zwrócono się do straży pożarnej

Komendant oddziału który przybył na miejsce rozgrywającej się sceny z całym swym pogotowiem ratunkowym kazał nie na myślając się długo rozpostrzeć dokoła drzewa płótno ratownicze i wznieść motorową drabinę.

Uparta dziewczynka widząc iż dalsza walka byłaby bezowocna zesłała dobrowolnie nadół.



RAKIETA
1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
i dni następne

„WOLNE DUSZE“

W roli głównej **NORMA CHEARER**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Hań-Hau
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: — Rozwódka
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Djabelski pazur
CZARY — 1 Kwiat Algieru II Biała Talu
GRAND-KINO — Romans w Biarritz

LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyrantja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasta-
zja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Ulubieniec bogów
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn-
RAKIETA: — Wolne dusze
PRZEDWIOSNIE — Harold trzymaj się
RESURSA — Przedziwne kłamstwa Niny
Pietrowny
SPLENDID: — Raj dla kobiet
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TECZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 7 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	174,20
Belgia	124,15
Holandja	360,50
Londyn	31,80
Nowy Jork	8,919
Paryż	35,07,
Praga	26,37
Szwajcaria	174,25
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej niż średnie Banknoty dolarowe w obrotach pozagieł

dowych — 8,89, — Rubel złoty 4,74, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,25
4 proc. poz. inwestycyjną	90,50
5 proc. poz. konwersyjna	35,75
6 proc. poz. dolarowa	50,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 8 lipca 1932r.

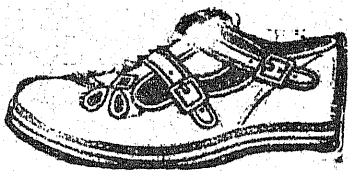
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12,45	Muzyka z płyt gramofonowych
13,35	Płyty gramofonowe
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Operowe fragmenty
15,30	Z życia polskiego Zesp. śpiew.
15,35	Muzyka lekka
16,35	Kom. dla żegluga i rybaków
16,40	Rozkoszue jazdy kajakiem
17,00	Koncert solistów
18,00	Odczyt
18,20	Muzyka lekka
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radjowy
19,45	Przegląd roln. prasy zagr. z wilna
19,55	Program na dyień następny
20,00	Koncert symfoniczny
21,50	Dod. do Pras. Dz. Radj.
21,55	Kom. dla komunik. lotniczej

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	53,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	50,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	47,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	34,00

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednojąta dla listów zastawnych mocniejsza Obroty akcjami bardzo male



Sandałki

wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dzieciinne od zł. 2,50

białe, TENISOWE	od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie	" " 3,90
Skorochody " " " " " " " "	" " 10,00

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z małemi telerami	od zł. 8,—
męskie wszelkiego rodzaju	" " 8,—
Uczniowskie	" " 7,—
Kurtki (szoferskie, lotnicze)	" " 12,—
Czepki (helmy) kąpielowe	" " 1,50
Rantofle kąpielowe	" " 2,00

poleca HURT-DETAIL

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

tel. 161-96.

filja: Główna 52. róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pięgi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA“

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż zełówek trwłych na wodę

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 22

poleca: pończ. ochy jedwabne, fildecos, ...
skie, pończochy aziecinne reformy, rekawiczki welniane swetry i pończochy- Ce na bardzo przystępna o-raz przyjmuje pończochy do reperacji.

UWAGA



Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GROCHAL

ANDRZEJA 9, Tel. 23-17

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Cboroby skórne wenezy-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
— 7,30 po poł.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

Przedziwne Kłamstwa Niny Pietrowny

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kuszącego ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej

w rolach głównych

Brigida HELM, Frank LEDERER, i Warwick WARD.

UWAGA!!! Pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Moralność Pani Dulskiej”

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.



ZAWODOWE KURSY KIERWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35 warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-90

Dnia 5 lipca b. r. rozpoczynają nowy kurs. Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.

Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszony elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria od 9 rano do 8 wiecz. Dogodne warunki — ratami.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi zwraca uwagę na przetarg na dostawę koksu, ogłoszony w nr. 17 Dziennika Zarządu m. Łodzi z dnia 5 lipca 1932 roku.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

WYPRZEDAJE fabryka rowerów trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause. Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

MASZYNE SINGERA bebenkową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spoywczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwinem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55. m. 15.

NADLER Traugott zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 up K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Ządacie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM, łózka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juliusza 4 m. 8.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie bandlowe nie dekrety dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Fr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4-6.

Popierajcie L. O. P. P.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku astmy, kataru szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA: Kwartałna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Redaktor odp. Michał Jesio,

Wydawca B. Kawalicki

Odbito w tłoczni T. Czarewskiego Al. Kościuszki 44